

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY Miesięcznik Informacyjny Wschodnich Kresów

Nr. 6862

Lwów, środa, 17 października 1923.

Rok XIV.

Wydawca: Spółka Wydawnicza. Cena egz. 10.000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

W pościgu za bandą Muchy. Teatrom lwowskim grozi zamknięcie.

Do wszystkich po polsku czujących.

Lwów, 16. października.

W odpowiedzi na wysadzenie w powietrze prochowni warszawskiej wydał rząd — niezależnie od innych koniecznych zarządzeń — odezwę do ludności. Akt taki w przełomowych chwilach nabiera przełomowego znaczenia. Tysiące i miliony obywateli rzuciła się jak tłum głodnych na ten najaktualniejszy dokument, szukając w nim uspokojenia we własnym niepokoju i wskazówek — co czynić mają w swej niepewności.

Odezwa Rządu jest jakby nakazem generalnej mobilizacji, rozestaniem wici pospolitego ruszenia. Wróg jest już. Tysiącom niewidzialnych nici osłania żywy, bezwładny organizm Państwa. Dociera wszędzie. Jego zbrodnicza ręka nie cofa się przed niczem. Krew robotników, krew kobiet i dzieci, przelana w katastrofie warszawskiej, — jemu kamieniem nie spada na serce. On skupiony jest w sobie, niemiłosierny, czujny w wypatrywaniu momentu, w którym próbuje wymierzyć cios decydujący.

Z takim przeciwnikiem, czerpiącym wciąż świeże siły z naszego Wschodu i Zachodu, z Rosji, która zatruty swój produkt wyrabia i wywozi, i z Niemiec, które jad komunizmu przechowują tylko na wywóz, — z takim przeciwnikiem żaden Rząd — najbardziej fachowy, jednolity, mocny walki nie wygra. Ani żaden „dyrektorjat”, ani żaden „Komitet oceniający publicznego”, oczekiwany przez niektórych jako mesjasz i zbawiciel. Walkę podjąć i wygrać może tylko Naród.

Dlatego w tych dniach krytycznych, gdy nadeśzło, a może zbliża się dopiero następnie zagaźnienie między jasnym duchem polskiej idei państwowej i konstytucyjnej, a demagogicznym rozprzeżeniem, bezprawia, zbrodni i przewrotu, — Rząd apeluje do Narodu. Wzywa pod sztandar bojowy te odważne siły, które w Narodzie

drzenia. Albowiem — „przyszedł na Polskę czas walnej rozprawy z jej wrogami”. Jaskrawo, brutalnie, w całej nagości padł dylemat bytu lub niebytu.

Co Naród nato? Czy dalej bezczynnie przyglądać się będzie wysiłkom swych wybrańców, których obdarzył całym brzemieniem odpowiedzialności, a nie uposażył w dostateczną siłę? Czy dalej krytykować będzie i w tej bezpłodnej, zamęt jedynie sięgającej krytyce znajdzie spokój sumienia i fałsz o spełnionym obowiązku? I dalej — z miesiąca na miesiąc „poprawiać będzie swój byt targowaniem podwyżek i dodatków drożyznianych? Czy to jest wszystko, czego się żąda od Narodu w momencie, gdy uderzyć ma dwunasta godzina?

Spokój, rozważa, współdziałanie, postuch — oto cztery punkty uli-

natum Rządu do Narodu. Od tego, jak na to wezwanie odpowie ogół, jak szybko, jak wielką wzbudzi w sobie moc czynu, jak zwarty i jak aktywny stworzy blok walczących o zachowanie Państwa, zależy wszystko: przyszłość Narodu, istnienie Rządu, przyszłość Państwa i istnienie Państwa.

Wzrost drożyzny w październiku.

(Telegram „Gazety Porannej“).

Warszawa 15 października.

(J.) Jak slychać komisja do ustalenia wzrostu drożyzny ustaliła że w stosunku do drugiej połowy września drożyzna w Warszawie wzrosła w pierwszej połowie października o 70%.

Albania republika?

Berlin, (PAT.) Rząd albański rozwiązał parlament. Zgromadzenie konstytucyjne będzie zwołane w styczniu. Coraz prawdopodobniejsze staje się, że Albania zostanie republiką.

TAJEMNICZA SUŁANKA
W ZŁOTEJ KLATCE



NAZLI HANUM.

(Do artykułu na str. 5).

Pociągami przez teren operacyjny groźnego bandyty Muchy.

Pociąg policyjny w okolicach Równego. — Specjalne pociągi ochronne. — Penury nastroj lasów wołyńskich. — Zdenerwowanie podróżnych. — Legendarna postać Muchy. — Były sierżant zbrodniarzem. — Kim jest herszt bandy i jego pomocnicy.

(Od specjalnie wysłanego sprawozdawcy „Gazety Porannej“).

Sarny, d. 14 października (d.) Obecnie cały pościg policyjny za bandytami jest skierowany na północ od Równa. Ze względu na to, że banda Muchy, składająca się prawie ze sto osób i mająca do dyspozycji karabiny maszynowe, gromadzi w powiecie sarnińskim, napadając nawet na pociągi, na przestrzeni kole-

jowej Równa Sarny Łuniniec zarządzono specjalne ostrożności. — Tam więc przed każdym pociągiem osobowym, zdrażającym z Równa do Sarny w nocy, na zarządzenie komendanta powiatowego nadkom. Hapczyńskiego, kursują specjalne ochronne pociągi policyjne. Składają się one z jednego parowozu i wagonu,

obsadzonego posterunkowymi. Przestrzeni ta jest bardzo niebezpieczna, jeśli się zważy, że ten kolejowy biegnie przez pola i rozległe lasy, w których są rozsiane małe stacje kolejowe, jak Węłozidzi, Kostopol, Mokwin, Jarynowa i Niemowice, służące do zakładowania wagonów drzewem, wyprzedzania w la-

sach. Nadto po obu bokach toru kolejowego ciągną się moczary wzdłuż koryta rzek Słuczy i Horynia, na których wyrastają lasy podszyte żaszczem, tworzące doskonałą kryjówkę dla bandytów.

Dojeżdżając pociągiem z Równa do Sarn odczuwa się coraz bardziej atmosferę duszną, przygniatającą podróżnego, a liczne topole i stare rozłożyste lipy nadają okolicy niezwykle melancholijny i ponury wygląd.

Przyczynia się do spotęgowania tego nastroju może i służba kolejowa, która mówi przeważnie językiem rosyjskim i posługuje się oryginalnymi sygnałami rosyjskimi, jak na przykład przy szybowaniu pociągów odgłosem tub, z których co chwile rozlegają się różne dłuższe i krótsze sygnały, regulujące ruch pociągów.

W pociągach w okolicy Sarn podróżni są bardzo zdenerwowani. Opowiadają różne obrazki z życia tak samego herszta bandy Muchy, jak też jego kompanów. Zaznaczyć należy, że nazwisko bandyty Muchy dziś jest na ustach prawie każdego tutejszego mieszkańca. A że naród tu jest o bardzo niskiej kulturze, — więc taki awanturnik jak Mucha stał się postacią legendarną.

W rzeczywistości

Mucha nie jest tak straszna postacią

z wyglądu, jak to ludzie sobie wyobrażają. Nie posiada barczystej postawy, ani też wielkich „bandyckich“ wąsów lub brody. Jest sobie zwykłym młodzieńcem trzydziestoletnim, pochodzącym z Kongresówki. Był sierżantem wojsk polskich, przeżył kampanię wojenną a po zdemobilizowaniu zorganizował sobie bandę z ludzi, którzy dawniej służyli bądź w batalionach celnych, bądź w wojsku polskim, do tego dobrał sobie komunistycznych agitatorów, utrzymujących bolszewickie pieniądze dla podtrzymania bandy na duchu celem niepokojenia władz polskich i ludności.

Mucha właściwie nazywa się Józef Michalski.

Więcej dokonał czynów bandyckich, niżli czynów wojskowo-bohaterkich. Więcej czasu przepędził w celach więziennych, niżli na froncie bojowym. To też przez władze polskie jest poszukiwany i ścigany listami gończymi jako najpospolitszy zbrodniarz.

O czynności, jaką rozwinął na Wołyniu i Polesiu, czytelnicy „Gazety Porannej“ będą mieli sposobność dowiedzieć się z jutrzejszej korespondencji.

Uciec morderców warszawskich.

STANA POD SADEM DORAŻNYM.

Warszawa, 15. października.

(J). (Tel. własny). Dzięki energicznemu pościgowi, zorganizowanemu przez naczelnika warszawskiego urzędu śledczego, nadkomisarza dr. Gulkowskiego, ujęci zostali sprawcy zbrodni, dokonanej na osobie kupca warszawskiego Stanisława Kondraszewskiego, którego zabito w Nasielsku, o czym donieśliśmy przed kilku dniami. Zbrodniarzami są niejaki Jan Teński, przybyły z Moskwy, który przyznał, że jest komunistą anarchista oraz niejaki Władysław Malbrud, liczący lat 24, zdemobilizowany były oficer powiatowy. Obu zbrodniarzy, którzy działali dla celów rabunkowych, oddane pod sąd doraźny.

Kto spowodował wybuch w Warszawie?

Czy proch „włoski“ sam się zapalił? -- Usuwanie gruzów.

(J.) Warszawa 15. października. Śledztwo prowadzone z niezwykłą energią w sprawie katastrofy w cytadeli warszawskiej dotychczas, jak się okazuje, nie zdołało jeszcze ustalić przyczyn wybuchu, pomimo wielkiego prawdopodobieństwa, że ma się tu do czynienia z zamachem. Nie jest również wykluczony wypadek spowodowany nieostrożnością lub nawet zwykłym skutkiem samoczynnego zapalenia się materiałów wybuchowych. Śledztwo pro-rządowe jest we wszystkich trzech kierunkach. Ponieważ w magazynach, w których nastąpiła katastrofa znajdowało się dużo prochu tzw. włoskiego, polegającego litwo rozkładowi chemicznemu, jest bardzo możliwe, że ma się tu do czynienia ze samoczynnym zapaleniem się tego prochu. Katastrofę powiększyła znacznie ta okoliczność, że magazyn wspomniany budowany był niezwykle solidnie, zwłaszcza jego sklepienie. Skutkiem czego też eksplozja przybrała tak fatalne rozmiary. Ekspertyza ustaliła na razie, że ma się tu do czynienia z charakterystyczną tzw. „detonacją“ materiałów wybuchowych, która sprawiła, że masy prochu w stanie pokruszonym zostały rozrzucone wybuchem.

Prasa warszawska zdradza komplementarne opinie co do przyczyn wypadku. I tak gdy prasa prawicowa pisze o zamachu komunistycznym jako o fakcie już ustalonym, to prasa opozycyjna stara się na pod-

stawie wywiadów z kompetentnymi czynnikami ze sfer wojskowych dowiedzieć, że o jakimkolwiek zamachu w wypadku tym mowy być nie może.

Na razie na miejscu katastrofy robót żadnych nie prowadzono, gdyż obawiano się, że przy usuwaniu gruzów napotkać można byłoby na nienaruszone jeszcze materiały wybuchowe, co mogłoby wywołać nową eksplozję. Dopiero dziś popołudniu saperzy przystąpili do usuwania gruzów, jednakże tylko ze zrujnowanych budynków, tj. z X. pawilonu i zakładów mandurowych. Wobec tego, że oba te budynki grożą zawaleniem, postanowiono je częściowo rozebrać. Na miejscu wybuchu działa obecnie komisja inżynierjno-saperska, badająca przyczyny eksplozji. Dopiero gdy komisja dojdzie do jakichś konkretnych wniosków można będzie przystąpić do rozkopywania i uporządkowania terenu, na którym znajdował się nieszczęsny magazyn.

RADA MINISTRÓW O SYTUACJI.

(Telegram „Gazety Porannej“).

Warszawa, 15 października.

(m.) Dziś o godzinie 6 zebrała się Rada Ministrów i obradowała nad sytuacją wewnętrzną. Omówiono również na Radzie Ministrów wybuch prochowni na cytadeli i zarządzenia jakie w związku z tem zostały poczynione.

Strajk kolejarzy na Górnym Śląsku rozszerza się.

Katowice, (Tel. wł. G. P.). W niedzielę rano w Sali Powstańców odbył się wiec kolejarzy, na którym uchwalono dalsze prowadzenie strajku. Po wiecu utworzył się pochód, w którym wzięło udział około 1000 ludzi. Pochód skierował się w stronę dworca, policja jednak przecięła demonstrantom dostęp do dworca i pochód rozwiązał się. W niedzielę strajk kolejowy rozszerzył się na wszystkich kolejarzy, gdyż ci, któ-

rzy dotąd pracowali pod wpływem teroru porzucili pracę. Pociągi odchodziły w rozmiarach ograniczonych, prowadzone głównie przez zamiejscowych kolejarzy. Ruch towarowy odbywa się w ten sposób, że do pociągów pasażerskich dołącza się po kilka wozów towarowych. W szeregu kopalni i hut odbyły się zebrania, które miały przebieg burzliwy.

Urzednicy kolej. otrzymują zaliczkę zwrotną.

Lwów, 16 października.

Ministerstwo kolei żelaznych nowo-ważniło w drodze telegraficznej poszczególnym dyrekcjom kolejowym, aby wypłaciły im podług uchwały Rady ministrów wszystkim stałym pracownikom kolejowym zaliczkę do jednego ze stopni płac zaliczkę w wysokości 40 proc. opłaconego służbowego, płatnego dnia 1-go października br. zwroną w 4 równych ratach miesięcznych. Wypłata winna na stałe bezwzględnie, o ile możliwe ra-

zem z wypłatą 18 proc. dodatku do opłaconego październikowego. Przy wypłacie niniejszej zaliczki jako zwrotnej, nie należy potrącić podatku dochodowego.

Jak się „Gazeta Poranna“ z wiarygodnego źródła dowiaduje, wypłacono wczoraj w dyrekcji lwowskiej 18 proc. dodatku drożyznianego, wypłata zaś 40 procentowej zaliczki nastąpi dziś.

Analogiczne zarządzenia otrzymały i inne władze państwowe

Poczta zdrożała o 100 proc.

Warszawa, 15. października.

(J). (Tel. własny). Z rozporządzenia min. poczt i telegrafu opłaty pocztowe z dniem dzisiejszym pod-

wyższone zostały o dalszych 100%, czyli do 6.000 za list wewnętrzny zwykły, a 3.000 marek za kartkę pocztową.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY WE WTOREK.

Warszawa, (Tel. wł. G. P.) Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się na koszt rządu we wtorek. Kondukt poprowadzi biskup polowy ks. Gall. Trumien dla zabitych dostarczyło bezpłatnie kilka zakładów pogrzebowych.

ARESZTOWANIA PODEJRZANYCH O ZAMACH.

Warszawa, (Tel. wł. G. P.) W związku z wybuchem na Cytadeli policja warszawska ubiegłej nocy dokonała szeregu aresztowań wśród osób, co do których istnieje podejrzenie, że biorą czynny udział w życiu komunistycznym. Komisja dostarczyła wiele materiału obciążającego. Aresztowano około 100 osób.

ZNISZCZONE GROBY W CYTADELI.

(J.) Warszawa, 15. października. Jak się okazuje skutkiem eksplozji w Cytadeli warszawskiej zniszczone zostały również groby znajdujące się na polu stracenia, tylko słupek, przy którym rozstrzeliwano zbrodniarzy stoi nienaruszony.

13. LISTOPADA ROZSTRZYGNĘCIE SPRAWY JAWORZYŃSKIEJ

(Telefoniem od naszego koresp.).

(J.) Warszawa, 15. paźdz. Z Pragi czeskiej nadeszła do Berlina wiadomość, że międzynarodowy trybunał w Hadze obradować będzie dnia 1 listopada nad sprawą konfliktu polsko-czeskiego sprawie Jaworzyny.

CO SIĘ DZIEJE W KATOWICACH.

Warszawa, 15. października.

(J). (Tel. wł.) Z Katowic nadechodzą bardzo skąpe wiadomości o wypadkach tamtejszych. Podobno, jak donoszą via Berlin, miało przyjść na polskim Górnym Śląsku do krwawych zaburzeń w związku z bezrobociem kolejowym. Binro informacyjnie policji wojewódzkiej w Katowicach, na pytanie, skierowane doń przez jedną z redakcji warszawskich dało odpowiedź dosyć wyminającą treści następującej: „Das już sytuacja jest opanowana. Wprawdzie strajk trwa w całej pełni, ale tłumów do miasta nie dopuszczono“.

ANGORA STOLICĄ TURCJI.

Angora, (Tel. wł.) Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt ustawy podnoszącej Angorę do godności stolicy Turcji.

Śmiertelny pościg za bandytą na ulicach Lwowa.

PO GODZINNEJ GONITWIE, ZMĘCZONY BANDYTA WPADA W RECE POLICJI.

Lwów, 16 października.

(m) Wczoraj popołudniu mieszkańcy dzielnicy I. byli świadkami śmiertelnej gonitwy za bandytą. Komisariat I. dzielnicy otrzymał ponowną wiadomość, że u wylotu ul. Długosza i Sapieńskiego znajduje się niebezpieczny bandyta. Kierownik komisariatu kom. Stecki wysłał natychmiast patrol, złożony z 3 ludzi. Zanim patrol przybył do owego szynku, bandyta powiadomiony przez kogos o zbliżającej się policji, w tej chwili począł uciekać.

Posterunkowi zdążywszy najszybciej rozpoczął pościg. Bandyta uciekł na cytadelę, następnie pobiegł obok cegielni Hardmutha, dalej biegł drogą koło szkoły Kadeckiej, przez ementarz Stryjski i Park i wybiegł na ul. Pomiatowskiego. Ceniąc już resztkami sił u wylotu tej ulicy padł ze zmęczenia na ziemię i dostał się w ręce policjantów, którzy zajęli mu drogę od ul. św. Zofii. Na komisariacie stwierdzono, że bandyta ów jest to poszukiwany przez Ekspozyturę śledczą Władysław Żołna, który ma na sumieniu wiele zbrodni.

Teatrom lwowskim

grozi w najbliższym czasie zamknięcie!

Teatr żyje dochodami z cyrku i menażerji.

BANKRUCTWO FATALNEJ GOSPODARKI. — WINOWAJCY. — CO-RAZ NIŻEJ. — KATASTROFA SIĘ ZBLIŻA! — RZĄDY FOLWARKAMI TEATRALNYMI. — DEFICYT IDZIE W MILJARDY. — CZAS O-PAMIĘTAĆ SIĘ!

Lwów, 15 października.
Z poważnych sfer naszego miasta piszą nam:

Ostatnia premiera musiała otworzyć oczy na istotny stan naszego teatru nawet zupełnie ślepy! Teatr był pusty! Faktem jest, że zarówno publiczność, jak i sama nawet dyrekcja teatru straciła już wiarę w możliwość tego rodzaju egzystencji, na jaką skazano lwowska scena i że p. Czarnowski przyszedł nareszcie do przekonania, że

prowadzenie trzech teatrów było absurdem.

było rzeczą, pierzastającą jego sily, intelektualne i nerwowe i musiało doprowadzić do katastrofy. „Gazeta Poranna” i „Gazeta Lwowska” przepowiadały tę katastrofę od dwóch lat, lecz panowie Czarnowski i Daszkiewicz uważali naszą krytykę za ataki osobiste, gdy nam chodziło tylko o zmianę systemu gospodarki, który uważaliśmy za fatalny.

Wina zbliżającej się katastrofy spada tak samo na p. Czarnowskiego, jako nieudolnego dyrektora, jak i na Wiceprez. Chlantaacza, który jedyny z całej komisji teatralnej oprócz wywie go bronii i staczał homeryckie boje z opozycją w komisji, w obronie spółki Czarnowski-Daszkiewicz. Oczywiście panowie ci, widząc zaślepienie przewodniczącego Komisji, zaczęli sobie lekceważyć głosy krytyki w Komisji i brneli coraz bardziej w fatalnej dla miasta i teatru gospodarce. P. Chlantaacz jeździł do Warszawy i kołatał o subwencje, a p. Czarnowski na prawo i lewo zrażał sobie wybitniejsze sily artystyczne, otaczając się miernotami. Rezultaty tego musiały prędzej lub później pojawić się w obniżającym się coraz bardziej poziomie naszej sce-

ny i stronienu publiczności od teatru. Rzeczy te obecnie doszły do punktu kulminacyjnego!

Teatr żyje obecnie **horribile dictu** z dochodów z cyrku i menażerji! Jeśli cyrk „Meorano” — broń Boże! — opuści Lwów i przestanie teatrowi płacić procenty ze swoich dochodów —

trzeba będzie wszystkie teatry zamknąć.

Dochody z biletów teatralnych z powodu małej frekwencji publiczności, nie pokrywają dziś ani 20 proc. wydatków.

To też teatry wraz z personelem z dnia na dzień pogrążają się coraz głębiej w otchłań beznadziejnej nędzy i upadku. Nie otrzymujący gaź artyści pracują z rozpaczą w sercu i z brakiem wiary w jakąkolwiek lepszą przyszłość — co — rzecz prosta — odbija się na poziomie artystycznym ich gry. Braki materialne rosna z dnia na dzień! Zamiast rekwiizytów których niema za co sprawić — wypożycza się — **horribile dictu et andiu!** — kosztowne przedmioty i meble z muzeów miejskich, narażając je na zniszczenie. Nawet na opał zabrakło pieniędzy i grozi wobec tego konieczność grania w nieopalanonych salach albo też zamknięcia przedstawień już z nastaniem pierwszych przymrozków. — Prawda, iż na opał trzeba sum miliardowych. — gdyby jednak teatry ze swych dochodów mogły pokryć choć część ceny węgla — gmina mogłaby dopomóc i rzecz załatwić. — Wobec jednak zupełnie pustki w kasach teatralnych — zapłacenie całej ceny węgla przez gminę jest rzeczą wykluczona.

Najbardziej dotkliwie — rzecz prosta — te fatalne stosunki finansowe zażyły na składzie i poziomie zespołu artystycznego! Zamiast starać się dać odpowiednie wynagrodzenie siłom takim jak n. znakomity p. Justian, zamiast utrzymać odpowiednimi placami szereg cennyh wybitnych sił, zamiast pozyskać takiego Adwentowicza który za wszelką cenę chciał pracować we Lwowie — dopuszczono do wyemigrowania

ciennego szafira i nieporównanej czerze greuzowskich twarzyczek była istnem zjawiskiem. To coś przejrystego z postaci czarodziejek w baśniach, łączyło się w niej ze wspólnością królewskiego zdrowia, które przedewszystkiem uderza u młodych Angielek

Statem oniemiały przed jej nieprawdopodobną urodą, gdy wtem ona podeszła do mnie, wyciągając przyjaźnie rękę na powitanie.

— Haroldzie, to ja — Walerja.

W oczach mi się zaćmiło, miałem wrażenie, że wszystko zawyroowało wraz ze mną i że lecę w jakąś przepaść. Czarodziejski głos jej obudził we mnie z całą siłą niedawne wspomnienia, ale niestety nie tworzył już harmonijnej całości z tą piękną, białą obcą mi twarzą.

— Cóż nad pan, że wolno mi wreszcie widzieć mnie?

— Ależ naturalnie... właśnie... w tym tylko celu przyjechałem z Wiednia.

— Ale wygląda pan na rozczarowanego.

Prawda jest — jakatem bezradnie — że spodziewałem się ujrzeć pana, zupełnie inną, gdyż twarz

tych wszystkich ludzi na inne sceny, zastawiono zaś w zespole mnóstwo sił drugo- i trzeciorzędnych, nie gładzących nieraz całymi miesiącami, licho płatnych co prawda, ale w sumie kosztujących kwoty olbrzymie! Mają zaś one tylko jedną zaletę — oto nikt z tych sił nie groźny jak konkurent u. Dr. Czarnowskiemu — czy też, jeśli idzie o sily kobiece, — pani dyr. Billińskiej-Czarnowskiej! Bolesne to są, osobiste rzeczy — ale napisać je wolno i trzeba w chwili, gdy te osobiste względy ważyc poczynają fatalne i wprost zgubnie na losie sceny lwowskiej, sceny kresowej mającej tak olbrzymie narodowe, kulturalne i wprost państwowe znaczenie! A tem boleśniej pisać — że pisze się je w mieście, w którym niezapomniany Tadusz Pawlikowski służył scenie i sztuce polskiej z zespołem takich artystów i ludzi jak Solski, Kamiński, Roman, Feldman, Solska, Gostyńska, i tylu tylu innych, co byli zaiste nie tylko nad miarę wszelką gorliwymi sługami teatru, ale i prawdziwymi pomnożycielami polskości w starem naszym kresowym mieście.

Jakże boleśnie dalekie są od nas te czasy!

P. Wiceprez. Chlantaacz zwołuje komisję raz na miesiąc, a czuje się osobiście obrażony, jeżeli się krytykuje panów Cz. i D., którzy natomiast jak rządcy na folwarkach — nważają teatry za swoje „dominium” i zadowolają się konferencjami ze swym „dziedzicem”, którym w tym wypadku jest — Wiceprez. Chlantaacz. Wyniki tych konferencji są zawsze takie, że Wiceprez. Chlantaacz powiada:

„jakoś to będzie”,

a panowie rządcy — rządzą dalej! Nic więc dziwnego, że pierwsza premiera dramatu w sezonie odbywa się dopiero w połowie października, a premiera operowa wypadnie w połowie listopada i że na wypłatę gaź, o ile nie starczą dochody z menażerji.

musi się zaciągać ciągle nowe pożyczki u przyjaciół teatru w bankach! Rezultat tego wszystkie go będzie niewątpliwie taki, że Wiceprez. Chlantaacz wygłosi na Radzie miejskiej dwugodzinne przemówienie, a Rada będzie musiała za marne i liche trzy teatry — rzekomo w obronie polskiej Kultury Lwowa — zapłacić deficyt, który od 1. lipca do dziś

wynosi do 2 miliardów!

Dodać należy, że jeśli dyrekcja jakimś cudem zdoła gospodarować folwarkami teatralnymi jeszcze do końca roku, a cyrk z menażerją opuści Lwów, to deficyt ten za jedno półrocze wyniesie

około 5 miliardów!

Mamy jednak nadzieję, że ostatni ten nasz apel do sumienia władcy miasta odniesie przeciw skutek, że w ostatniej chwili przynajmniej otworzy ktoś oczy p. Wicepr. Chlantaaczowi i że Komisja teatralna względnie Prezydium miasta zdobęda się na energję i przedsięwzma jakies kroki stanoweze w kierunku ratowania teatru. Chwila po temu jest naprawdę — ostatnia.

Haracz placowy Czechom, przez koleje polskie.

Wiedeń. (Tel. wł. G. P.). Pisma wykazują jak silne jest obciążenie tranzytu węgla polskiego ze strony kolei czechosłowackich. Obciążenie to obliczone na przeciąg jednego roku, wynosi przeszło ćwierć tryliona marek, a jest ono jeszcze tem dotkliwsze, gdy się uwzględni, że koleje czechosłowackie udzielają tranzytowi węgla z rezerwów czechosłowackich zwilżki taryfowej 10 procent.

WILLIAM J. LOCKE,

W rozterce.

(Tłumaczone z angielskiego.)

(Ciąg dalszy).

Złożyłem moją walizkę w hotelu i kazałem się zawieść prosto na Stawerton Street. Zapomniałem o mojej towarzysze podróży i wszystkie moje myśli i pragnienia pobiegły ku tamtej Walerji tak dobrej i słodkiej, a której głos przez szczególne nadawane mu akcenta, był jeszcze bardziej pociągającym, niż głos jej kuzynki.

Znajoma służąca otworzyła mi drzwi, a witając mnie uprzejmie zapowiedziała, że panienska jest w salonie. Biegnać raczej, niż idąc po schodach, znalazłem się na progu salonu i stanąłem nagle jak wryty na widok młodej kobiety ośniewającej pięknosci, która stała oparta o kominek.

Wysoka i smukła, o wspaniałe sklepienie czoła, otoczoną macą czujących usnych włosów, o oczach

APOLLO

Dziś Premiera!

Najlepszy z dotychczas wykonanych filmów w Polsce z udziałem najwybitniejszych artystów filmowych:

BOŻYSZCZE

(W siedzibach uwodziciela)

Dramat życiowy z przewziętego zdarzenia w 6 aktach.

Rzecz dzieje się w Warszawie, w Krakowie i Zakopanem. — Udział biorą: żandarmi, spiskowcy, górale, akademicy itd. — Wspólna wystawa cudowne zdjęcia z natury na 16 latr.

jej, taka jaka mi ją w swoim czasie pani opisała opanowała i oczarowała moją wyobraźnię i dziś nie mogę sobie pani innej pomyśleć.

— Czyż naprawdę uwierzył pan, że jestem aż tak brzydką? — spytała ze złościwą przekorą.

— W pojęciu, jakże sobie, zrobiłem, nie była pani weale brzydką — dodałem pospiesznie z myślą o mej towarzysze podróży.

— Dlaczego opisała mi pani wtedy tak wiernie swoją kuzynkę, zamiast siebie?

— Moją kuzynkę?... Skądże pan może o tem wiedzieć?

— Mniejsza o toskad wiem, ale fakt, że kiedy pani mi ją opisywała, obraz jej twarzy powstały w pamięci moim przenosił się siłą telepatji do moich komurek mózgowych z taką intensywnością, że spotkawszy w pociągu kuzynkę pani, bez chwili wahania rozpoznałem w niej rysopis pani i powitałem ją z uniesieniem. Ponieważ nazywa się także Walerją Deane, nastąpiło nieporozumienie, które omal nie zaprowadziło mnie na policie. Oto konsekwencja mojej postępowania ze mną. I pocu było tak mnie oszukując?

Czując się dotkniętym do żywego, mówiłem z goryczą, tonem pełnym wewnętrzznego wzburzenia. Walerja wyprostowała dumnie swą wysmukłą postać i odczuwała się surowym tonem:

— Jeśli pan żąda wyjaśnienia, usłyszycie je pan. Inni młodzi ludzie, którzy w tym domu jako pacjenci przebywali, zanudzali mnie po kolei, wyznawaniem swych uczuć, tak że zmęczona wkońcu, powtarzając się stale tą samą historią, postanowiłam, że z panem rzecz będzie się miała inaczej. I następstwem tego był nieprawdziwy opis mej osoby, do którego posłużyły mi rysy mojej kuzynki.

— W takim razie, pani zadzwiała ze mnie — powiedziałem surowo, sięgając po laskę i kapelusze.

Wyraz rozbrajającej słodyczy opramił mi rysy, a głos przypominający poszum liśnych drzew, szepnął z nieśmiałością zmieszaniem.

— Myślałam... bałam się, że może będzie pan więcej cierpiał, wiedząc, że nie jestem weale brzydką.

(C. d. n.).

Jak Warszawa przeżyła swoje „trzęsienie ziemi”

WRAŻENIA JEDNEGO ZE ŚWIADKÓW KATASTROFY. — PIERWSZE POGŁOSKI. — OBRAZ ULICY: TŁUMY PRZERAŻONYCH MIESZKAŃCÓW I PĘDZĄCE POGOTOWIA RATUNKOWE. ROZCHWYTANE NADZWYCZAJNE WYDANIA. — REMINISCENCJE KOBIETY Z ŁUDU: „JAK BYŁO W R. 1914...”

(Oryginalna koresp. „Gaz. Porannej”)

Warszawa, 13 października.

„Niezwykle piękny, cichy i ciepły poranek jesienny.

Myśl leci ku dalekim rozlegom, porośniętym w różowy wrzask, goni za stadami szpaków, które w podróży odłonej obsiadają stare przydrożne topole... W tem — huk! a potem długa detonacja... jakby oddalający się loskot gronu...

Ale dziś nie może być burzy! Słońce świeci... Biegnę ku oknu, otwieram, pytam, co się stało? Widzę ludzi oszaleńczeni, jakby w półprzytomnych... milczą. — Za chwilę gwałtownie dobijają się do drzwi: wchodzi dozorca domu, listonosz, lokator z sutereny, weteran z 63 r. i jeszcze ktoś nieznamy i jeszcze ktoś.

— Co się tu u państwa stało? — pytają niespokojnie i podejrzliwie.

— U nas — nic. Słyszeliśmy huk i nie wiemy, co to znaczy.

— A u tego pana, co pod państwem mieszka — wskazuje dozorca na weterana — obleciał cały tynek z sufitu — to myśleliśmy, że tutaj coś się stać musiało...

— Tu — nie.

Zajrzeli podejrzliwie do pokoiów. Mamy z dawnych, rosyjskich czasów ustaloną reputację rewolucjonistów, więc myśleliśmy, że i teraz...

Ostatecznie wnoszą się wszyscy, jeszcze bardziej zdumieni i trwożni. A już jakies podwórzowe „radio” donosi:

— Na Złotej rzucił ktoś bombę. Wszyscy uciekają ze Złotej. Są zabici i ranni.

W pół godziny potem, wiemy już niestety na pewno:

Telekm z „Monitora”:

„W Cytadeli prochownia wyleciała w powietrze”.

Zależy sobie sprawę, że eksplozja należała do najsilniejszych. Dozorca opowiadał, że gdy stał w bramie, poczuł nagle, jakby go prąd powietrza obalał na ziemię. Z trudnością utrzymał się na nogach. A mieszkamy w pobliżu Dworca Wiedeńskiego o trzy do czterech kilometrów od Cytadeli.

Ale o rozmiarach nieszczęścia nie wiemy jeszcze nic. Wychodzę pospiesz-

nie na ulicę. Pod nogami szkło z rozbitych szyb, tu i ówdzie wyrwanych z rantami. Na Złotej jakie locące z góry okno trafiło w głowę kwiatlarce. Okrwawioną odwieziono do domu. Przygodnych ofiar w tym rodzaju — pełno!

Opowiadają sobie ludzie najrozmaitsze wypadki. W kinie „Colosseum” pod powietrza wyrwał szklany dach. W cukierniach, hotelach, bankach olbrzymie szyby wielomilionowej wartości zamieniły się w drobny pył.

Na Marszałkowskiej wyczuwa się atmosferę silnego wzburzenia. Bardziej jeszcze na Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu. Tu na chodnikach z dwa stron tłumy publiczności, a środkiem pędzi auto za autem, dorożka za dorożką w jedną i w drugą stronę. Karretki „Pogotowia”, błyszczące kaski straży ogniowych, samochody ciężarowe itd. itd. Wozy sanitarne wojskowe i Czerwonego Krzyża przewożą rannych do szpitala Ujazdowskiego. Ku Cytadeli pędzą auta z lekarzami w białych fartuchach. Tak ich wielu wyciągnięto ze szpitali i porwano. Znacze wszystkim, że musiała tam być masakra na wielką skalę.

Osobliwy, niewidwany od czasów wielkiej wojny, obraz przedstawia dziś ulica Warszawy: Przed oczami migają nam coraz nowe, a pełne grozy widwiska. — Oddział żołnierzy dzwiga nosze, dorożka, naładowana wata opełnioną pedzi w stronę Cytadeli, jada automobile różnych „Krzyżów” pełne sanitariuszek. Tu i ówdzie wojskowy dygnitarz francuski, to znów jakies obce damy z odznakami miłosierdzia na ramionach. Przed uniwersytem stają auto ciężarowe, a na niem z 50-ciu studentów. To zapewne pogotowie młodzieży wraca już z miejsca katastrofy. Jadą oicerowie z żorami i dziećmi. Głowy, ręce pobandażowane, twarze blade, smutne. To ofiary, to ci, co tam już nie mają domu.

Ukazują się pierwsze „Dodatki nadzwyczajne” dzienników. W jednej chwili rozchwytała je publiczność. Twarze posępnieją coraz bardziej. Przygnębienie — powszechne! W oczach ludzkich

— przebliski złych przeczuć, czy przypominień.

Słyszę za sobą słowa jakiejś kobiety z ludu:

„mówił wtedy, że to pieron strzelił...”

Wiem, o czym mówi

Na tydzień przed wybuchem wielkiej wojny wyleciały tak samo w powietrze składy amunicji rosyjskiej w Cytadeli. Było to w gorąca letnia noc z niedzielą na przedziałek. Nad Warszawą rozszalała się burza, ale do grzmotów nie szły się przez całą noc detonacje osobliwsze, od których tak samo na całym mieście powylaływały szyby... a słup ognia z Cytadeli czerwonym odbłaskiem padał daleko i długo na wstęgi wód wiślanych. Taka była przygrywka do straszliwej muzyki wielkiej wojny.

Otóż, wiem, że przypominanie to zawładnęło wyobraźnią tłumu, choć nikt przez tej kobiecie, o tem nie mówi.

Istotnie władze rosyjskie przypisały wówczas eksplozję cytadelną uderzeniu iskry piorunowej. Ta kobieta dobrze pamięta...

Warszawa przeżyła dziś swoje trzęsienie ziemi i jest ponura i zdenerwowana do najwyższego stopnia. Na pier-

wszy huk wybuchu, tłumy pobiegły do Sejmu sądząc, że to początek, zapowiadane przez plotkarzy, zamachu stanu. Ale w Sejmie było pusto i cicho tylko skutkiem eksplozji zarysowała się ściana sejmowej sali obrad.

H. C.

Rekurs na modele statków morskich.

Lwa żegluga polskiej ogłasza konkurs na modele łodzi i jachtów żaglowych i wogóle statków morskich, wykenane przez młodzież.

Przy ocenie przedstawionych modeli będzie się głównie uwzględniało ścisłość, prawidłowość i poprawność budowy korpusów i ożaglowania.

Nagrody będą pieniężne i honorowe. Termin przedstawienia modeli do lokalu Ligi (Warszawa, Marszałkowska 63, m. 9) 22 grudnia 1923 r.

Wskazówki co do budowy modeli mogą być otrzymane u dyrektora Ligi żegluga polskiej.



Rada Zarządzająca Pierwszej kraj. Fabryki drożdży i spirytusu, przedtem Jan bar. Götz-Okocimski S. A. we Lwowie, zawiadamia niniejszem o przedwczesnym zgonie swego członka ś. p.

Jana Götza-Okocimskiego młodszego
który zmarł w Lausanne 10. września br.

Przedsiębiorstwo nasze traci w Zmarłym oddanego współpracownika, któremu zachowa wierną pamięć.

Rada Zarządzająca.

730

Scena i estrada.

KONCERT EGONA PETRIEGO. — PRODUKCJE MUZYCZNE MŁODZIEŻY PODCZAS PORANKU KU CZCI KONARSKIEGO ORAZ TWORCÓW KOMISJI EDUKACYJNEJ. — NA MARGINESIE REŻYSERII „POWROTU POSŁA” SŁÓW KILKA.

Lwów, 16. października.

Ciężkie materialne warunki, wśród jakich żyjemy, zaczynają i na sezonie koncertowo-teatralnym wyciskać swe piętno. Nie roi się od produkcji muzycznych, jak w latach ubiegłych, sala zaś koncertowa odpoczywa za wszystkie czasy, częściej udzielać gościny Kinu, aniżeli Muzom. Ale i w tych rzadkich stosunkowo dniach koncertowych świeci przeważnie pustkami, zapelniając się jedynie szczerze podczas występów znakomitych artystów. Zapelniał więc ostatnio Egon Petri sale po brzegi, wstępując dwa razy przed publicznością, która darzy go wyjątkową sympatią i życzliwa do słych wybranych ulubieńców. Z powodu premiery czeretki, odbywającej się w dniu pierwszego występu artysty, mogłem być dopiero na drugim jego koncercie. Żałuję mocno, iż nie danem mi było słyszeć Bacha, którego Petri gra wyjątkowo pięknie i zajmująco — zastąpił go Lówiem: w programie drugiego koncertu utworami Beethovenem, znakomitego pianisty — i cenionego przez fachowców kompozytora, który jednak utworami swymi nie jest w stanie porwać i estetycznie nastroić publiczności. Oklaski więc, sygnale się rzęsiście po drugim numerze programu,

skierowane były raczej pod adresem Petriego, który z całym pietwizmem odtworzył dzieła swego Mistra — aniżeli pod adresem samego kompozytora. Pietyzm widoczny był również w interpretacji czterech ballad Chopina, z których najpiękniej wypadła druga, mimo wszystko jednak romantyk — Chopin obcy jest zrównoważonej do ostatnich granic naturze Petriego i z pod jego solidnych palców (z wyjątkiem ballady czwartej) nie przemawia pełnią i głębią swego wstroju. — ale jakimś cudem, nieśmiałym głosem. Nie obniża to jednak wartości artysty, który na innym polu (Bach, Liszt) jest często niezrównany, dzięki zaś licznym zaletom swojej gry należy bezsprzecznie do najwybitniejszych pianistów doby obecnej.

Leniwie toczący się nurt bieżącego sezonu koncertowego przyniósł nam jednak na swej fali produkcje z wielu względów ciekawa i uwagi godna. Mam na myśli poranek, urządony siłami młodzieży lwowskich szkół średnich, z okazji 150-lecia Komisji Edukacyjnej. — Młodzież nasza tak rzadko występuje publicznie, tak rzadko słyszy się ją grającą i śpiewającą, iż sam fakt urządzenia koncertu siłami uczniowskimi zaskrawa na małą sensację. Jakkolwiek zaś

ogół — nauczony zresztą smutnem doświadczeniem — odnosi się dość sceptycznie do tego rodzaju produkcji, to jednak z całą satysfakcją i prawdziwą przyjemnością może temu ogólnemu przekonaniu — na podstawie ostatniego poranku — zaprzeczyć. Muzyka zajmowała wprawdzie w urogranie obchodu dość szumnie miejsce i ograniczała się do występów chóralnych jedynie, były one jednak przygotowane tak dobrze, iż musiały sobie zjednać ogólne uznanie. Odnoszę to zwłaszcza do zespołu męskiego, który właściwie nie istniał dotychczas we Lwowie i został „ad hoc” złożony dzięki niespożytej energii prof. Adamczaka. To też wczorajszy występ chóru męskiego był pełnym tryumfem dzielnego dyrygenta i doskonałego muzyka. Uderzała niezwykle karność rytmiczna zespołu, który mimo surowego materiału wokalnego, jakim rozporządzał, zdołał wydobyc z pięknej kantaty prof. Lesława Jaworskiego wszystkie subtelności dynamiczne i zgraniczne. Należałoby wyrazić życzenie by chór ten, który wczoraj przeszedł tak świetnie i zwycięsko ogień próby na scenie, stał się zadatkiem wielkiego chóru zrzeszonej młodzieży lwowskich szkół średnich. Czynniki odpowiedzialne popra zapewne z całą życzliwością tego rodzaju zamierzenia, a wytworna, doświadczona i muzyczna batuta prof. Adamczaka, daje pełną rękojmię, iż chór ten zajmie pośród lwowskich stowarzyszeń śpiewaczych pierwszorzędne miejsce. Chór odtworzył okolicznościową kantatę prof. Lesława Jaworskiego do silnych i pięknych słów znanego poety

Józeta Mirskiego.

Na uwagę zasługuje utwór kompozytora, mającego za sobą pokaźny dorobek artystyczny (Kantata nosi sygnaturę op. 15) tak rzadko zaś daje się słyszeć. Trudną formę kantaty pokonał prof. Jaworski szczęśliwie, tworząc rzecz naprawdę silną i potężną. Cełuje ją powaga i dostojność, nieodzowna w tego rodzaju utworze, równocześnie zaś melodyjność i ciekawa faktura rytmiczna. Silne wrażenie, wywiera zwłaszcza chorałowa część środkowa oraz zakończenie oparte na tryumfalnym motywie dzwonów.

Obok zespołu męskiego produkował się zespół żeński pod batutą prof. Loeblowej. Samo nazwisko znanej zaszczytnie w muzycznych sferach Lwowa dyrygentki oraz natchycielki śpiewu wystarczy, by zrozumieć, że popisy chóru żeńskiego stały na wyżynach artystycznych. Podnosiliśmy to zresztą tylekroć na tem miejscu z okazji poprzednich występów chóru seminarjum żeńskiego, pozostającego pod wytrawną i tak niezawodną opieką prof. Loeblowej, iż do dawnych pochwał nie mogliśmy nie dodać ponad jedną generalną pochwałę, streszczającą się w słowie — „znakomicie”.

Zauważomila nas również prof. Loebłowa z utworem swym p. Czestawa Loebła, młodego, utalentowanego kompozytora, któremu wróżą można piękną przyszłość artystyczną.

Zakończył piękny i podniosły poranek 3-ci akt „Powrotu posła” Niemcewicza, odegrany przez artystów tea-

Jak ksiądz wywiódł w pole bandytów.

„ZŁOŻE WIZYTY Z BOMBAMI“ — PUDEŁKO BEZ MILJONÓW. — BANDYCI W PELAPCE.

Lwów, 14. października.

(p) Z Piotrkowa donoszą o wypadku, który rzuca jaskrawe światło na rozwój możliwości się u nas bandytyzmu i różnej epidemii wymuszeń. Proboszcz w Bereźnicy dostał list następującej treści:

„Do ks. Teofila Jankowskiego. Proszę przynieść 10 milionów mk. i złożyć u św. Jana (kapliczka) dn. 26. września na godz. 10 wiecz. Gdyby ksiądz tego nie przyniósł, to złożę księdzu wizytę z bombami. Słupczyński“

Po przeczytaniu listu ks. dziekan zawiadomił o wszystkim komendanta posterunku policyjnego. Na

drugi dzień wieczorem ks. dziekan zaniósł do kapliczki pudełko, na się rozumieć, bez milionów. O godz. 10 przejeżdżał tą drogą wóz, a koło niego zakreśliło się dwóch mężczyzn, trzeci zaś pobiegł do kapliczki. W tej chwili, jakby z pod ziemi, wyskoczyli policjanci. Rozległa się komenda. „Ręce do góry!“ i nocny płaszcz został schwytany, a dwaj jego towarzysze zdołali narazie zbiec. Po 2 godzinach trafiono do ich mieszkań i zostali oni także aresztowani.

Jak się okazało byli to członkowie bandy, która od pewnego czasu dopuszczała się w okolicy Piotrkowa licznych napadów i kradzieży.

„Czerwony kogut“ niszczy zagrody włościańskie.

PLAGA POŻARÓW WE WSCH. MAŁOPOLSCE WZMAGA SIĘ. PŁONIE DOBYTEK WARTOŚCI SETEK MILJARDÓW. — PODPALACZAMI: ZAZDROŚNI SASIEDZI, ZDRADZONE NIEWIASTY, NIEOSTROŻNI GOSPODARZE, MŚCIWY OJCIEC I BAWIĄCE SIĘ DZIECI.

(Oryginał korespondencja „Gazety Porannej“).

Tarnopol, 14. października.

W bieżącym miesiącu zdarzyło się w okręgu kilka wypadków pożarów, przeważnie jako podpalenia z zemsty, albo wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W Michałowce w pow. podhajeckim padł pastwą pożaru dom naczelnika smilny Emila Jankowskiego wraz z całym inwentarzem marnym milionowej wartości. Sprawca podpalenia Antonin Horniak, mieszkaniec tamtejszej wsi, który od dawnego czasu czuł specjalną nienawiść do poszkodowanego, został aresztowany.

W powiecie brzozańskim w Koropcu spaliło się gospodarstwo Pawła Jaworskiego ogólnej wartości przeszło 65 milj. mk. Podpalenie dokonane zostało na tle zemsty przez niejaką Katarzynę Jaworską, która również została oddana sądowni do ukarania.

W Kurowach pow. tarnopolski powstał pożar w zabudowaniach

trów miejskich. Jako sprawozdawca muzyczny nie mam prawa zabierać w tej materii głosu — nie mogę się jednak powstrzymać od ogólnej pochwały dla wykonawców za ich staranną grę — nie mogę się też powstrzymać od ubocznej uwagi w kierunku reżysera. Wedle scenarjusza, podanego przez autora, rzecz się odprawia podczas limity przed zebraniem się nowego wyboru posłów, historia zaś poucza nas, iż ta limity czyli odroczenie obrad Sejmu Wielkiego miało miejsce w dniu 18 października 1790 r. Skądże więc ten kwiaty, zielony park w porze późnej jesieni! Można by też dyskutować nad tem, czy niechcieniem okiem patrzący na francuskie „mody“. Podkomorzy założył w swej posiadłości wiejskiej właśnie park w stylu francuskim, taki bowiem widok ukazał się oczom widzów przez otwarte drzwi w głąb. — Można by też dyskutować nad koncepcją roli Jakoba, który mimo swych polskich cech, nosi charakterystyczne piétno służących z komedii francuskiej moferowskiego typu i inaczej powinien zachowywać się na scenie, aniżeli to uczynił, nienazwany na afiszu artysta, który w dodatku szarża w momencie podania ręki Walentemu zepsuł brutalnie sympatyczny uścisk, panując przez cały czas na scenie.

Dr. Juliusz Balicki.

Dyabła Holowatego, przerzucając się następnie na sąsiednie budynki i niszcząc doszczętnie zabudowania 4 gospodarzy wraz z całym inwentarzem marnym i tegorocznymi zbiorami. Szkoda idzie w setki milionów. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się gospodarza z ogniem.

W powiecie czortkowskim w Białobóznicy padło pastwą płonien gospodarstwo Iwana Anikowa. Policja jest na tropie sprawcy.

Z powodu nieostrożności spłonęła w powiecie brodzkim w Podkamieniu zagroda Oleksy Fedoruka, zaś w powiecie zbaraskim w Zakuczynie ojciec z zemsty podpałił dom syna swego Jurka Zolwowskiego. Dom spłonął doszczętnie.

W powiecie radziechowskim w Smarzewie spaliły się doszczętnie Iwanowi Bundem dom mieszkalny, stajnia, stodoła wraz z inwentarzem i tegorocznymi zbiorami, wartości około 50 milj. mk. Pożar wzniecił pozostawione bez opieki dzieci, a to 3-letni syn poszkodowanego i 2-letni syn sąsiada, które przed stodołą rozłożyły ogień.

Tajemnicza sułtanka w złotej klatce.

PIĘKNA NAZLI OGARNIĘTA ŻADZA POKRÓZOWANIA. MUSI SIEDZIEĆ W... KLATCE. — „GRUBY FUAD“ ZAMKNAŁ PRZED NIA PODWOJE NIEI ZNANYCH RAJÓW.

Londyn, 13. października.

(pa) Angielska powieściopisarka Grace Thompson Seton wydała niedawno szkice z podróży po Egipcie, przedstawiające tragiczne kołata życia sułtanki Nazli, tajemniczej królowej Egiptu. Biedna królowa trzymająca się w złotej klatce w pałacu w Kairo.

Jest to piękna, uroczą, młoda osoba. Żyje w niezmierniejszej izolacji od świata, od chwili swego przymusowego zamążpójścia. Było to w r. 1919. Miała wówczas lat 18. Życie nęciło ją. Tymczasem na rozkaz izraeli miała posłuchać „graboco, starzejącego się pana“ króla Fuada. Młoda królowa opuszcza rzadko swój pałac, a lista odwiedzających ją osób jak i cała korespondencja poddawane są cenzurze.

Literatka angielskiej odłała się uzyskać dostęp do królowej. Skarżyła się ona na zazdrość króla, przyczem wspo-

Samoletem z Włoch do Japonji.

FANTASTYCZNE PRZYGODY W NĄPOWIETRZNEJ PODRÓŻY.

Warszawa, 14. października.

Przez tydzień bieżący goszczą w Warszawie w celach naukowo-wojskowych lotnicy włoscy: kpt. pil. Ferrarin, oraz por.-pil. Rolando i por.-obserwator Bitossi.

Kpt. Ferrarin, który już zna dobrze Polskę z poprzednich odwiedzin, wstąpił się w swoim czasie niesłychanie śmiałym przedsięwzięciem z dziedzin lotnictwa. Udało mu się mianowicie na samolocie wojskowym typu S. V. A. odbyć lot z Włoch do Tokio, drogą na Valone, Saloniki, Smirnę, Adalię, Aleppo, Bagdad, Basorę, Bender Abbas, Karachi, Delhi, Agre, Kalkutę, Rangson, Bangkok, Kanton, Tsiung-Tao, Pekin, Seul i Osake. Z owej długotrwałej podróży na samolot przypada 116 godzin (4 doby 20 godz.). resztę czasu zajęły przerwy w podróży, bądź z powodów atmosferycznych, bądź przez wzgląd na

nieczystości, jakie w wielu miastach rządzone na cześć gościa. Np. uroczystości w Tsin-Tao trwały 9 dni, a w Pekinie 7. Nietylek jednak uroczystości za trzymowały po drodze kpt. Ferrarina, czasem powodowały to mgły, deszcze, napały podzwrotnikowe, zawieje piaszczyste w pustyniach, to znów napady np. w Arabji, gdzie ostrzeżony i zmuszony do wyładowania, wzięty był do niewoli przez któryś z dzikich wojowników czepców, lub w Indiach, gdzie również wyszedł z przygód obroną ręką, jedynie dzięki przytomności umysłu i hartowi, wyniesionemu z wojny.

Obecnie goście nasi spędzą jeszcze kilka dni w Warszawie, pozem drogą powietrzna kpt. Ferrarin na swoim S. V. A. porucznicy zaś Rolando i Bitossi na aparacie Ansaldo, powracają w początkach przyszłego tygodnia do Turynu.

Walka miliardera z żoną o nazwisko.

ZABRONIŁ JEJ WYSTĘPOWAĆ NA ESTRADZIE. — ROZWÓDKA OGRABIŁA MĘŻA Z KOSZTOWNOŚCI. — PASPORT URATOWAŁ SPRAWĘ.

Paryż, w październiku.

(ea) Przed sądem francuskim rozegrał się niezwykle ciekawy proces ze względu na to, iż związany był z nazwiskiem wybitnego finansisty amerykańskiego J. Goulda. Mister Gould rozwodził się ze swoją pierwszą żoną. Skorzyszał z tego jakiś impresario i nakłonił rozwiedzioną małżonkę do występów w najlepszych londyńskich i paryskich hallach pod nazwiskiem mis Edith Kelly-Gould. Przemysłny impresario spodziewał się, iż nazwisko Gould stanowić będzie siłę atrakcyjną. Mister Gould nie mógł jednak ścierpieć tego, aby żona jego nadużywała nazwiska jego na plakatach ulicznych. Spodziewając się i ze względu na to, że prawo francuskie nie pozwala rozwiedzionej małżonce nosić nazwiska byłego męża, wystąpił ze skargą przeciwko żonie przed jednym z sądów francuskich. — Wystosował więc skargę, aby zakazać żonie dalszego występowania pod jego nazwiskiem.

Obrońca prawny p. Kelly nie był również w ciemni bity i wystąpił z kontrargumentem, iż amerykańskie prawo pozwala rozwiedzionej małżonce podpisywać się nazwiskiem męża. Zresztą oświadczył obrońca p. Kelly, że obie strony są obywatelami amerykańskimi, przeto przy osadzeniu tej sprawy międzynarodem jest jedynie ustawodawstwo amerykańskie. P. Kelly natomiast wystąpiła z argumentem, iż bez nazwiska mężowskiego nie mogłaby uzyskać engagement, a musi się starać w ten sposób o środki utrzymania, albowiem mąż nie przyznał jej żadnej pensji.

Obrońca skarżącego wyjaśnił jednakże ku wielkiej wesołości zebranej lic-

nie publiki, iż p. Gould natychmiast po uzyskaniu rozwodu zabrała ze sobą domy męża mnóstwo kosztowności przedmiotów luksusowych, tak, iż musiała użyć automobile męża celem przewiezienia tych przedmiotów. Oczywiście — mówił adwokat — zajmowała już potem zwrócić automobile z powrotem. Sytuacja stawała się dla p. Kelly krytyczną, albowiem sędzia francuski zdawał się skłaniać na stronę jej męża. Wówczas p. Kelly z triumfującym uśmiechem wyciągnęła z kieszeni pasport, w którym wyraźnie figurowała jako Edith Kelly-Gould.

Argument ten był wystarczający. Francuski sędzia oświadczył, iż zmuszony jest miejscy skargę p. Goulda odrzucić, albowiem sąd francuski nie może unieważnić tego, co władze amerykańskie uznały za prawne. Przeważnie p. Kelly zwyciężyła i może sobie dalej swobodnie występować w Paryżu pod nazwiskiem swego byłego małżonka.

Z ziemi tarnopolskiej.

Tragiczna śmierć kolejarza. Onegdaj na stacji kolei, w Tarnopolu zginął tragiczną śmiercią starszy paleciarz kolejowy Karol Syrek w pobliżu parowozowni, w czasie szybowania wagonów towarowych. Śledztwo wykazało, iż winę w tym wypadku poniosł sam zmarły, Sp. Syrek, będąc dnia tego w służbie, niósł przez tor dwa wiadra płasku służącego do posypywania szyn, do swej maszyny, stojącej na torze rezerwowym. W tej chwili nadjechała maszyna z paru wagonami, a Syrek mimo, iż widział zbliżające się wagony i mimo, iż jeden z kolegów krzykiem ostrzegł go, chciał konieczną przebieść na drugą stronę. Wozny przewrócił Syreka, biorąc go między kola i ucinając mu prawą rękę i prawą nogę, a gdy wstrzymano maszynę, wyciągnięto z pod kół już martwe zwłoki. Zmarły wsiadł żonę i troje niemłych dzieci.

NADESLANE.

Okazyjnie niskie ceny materji angielsk. na ubrania, płaszcze i kostjomy. IMPORT SUKNA, Pańska 17a, III piętro. 504-2

PODZIĘKOWANIE.

W Panu Dr. IGNACEMU SCHWARZOWI akuszerowi i ginekologowi we Lwowie ul. Brajerowska 6 serdecznie dziękuję za ofarną pomoc udzieloną żonie mojej przy porodzie synka. Norbert Arnold współwłaściciel firmy L. Appel i Sk. 737

Jeszcze tylko parę dni SMIECHU w KINIE LEW:

BĄDŹ MOJĄ ŻONĄ

najznakomitsza farssa z farsu z HAKSEM LIBDEREM.

Kronika.

Lwów, 15 października.

ADMINISTRACJA „GAZETY PORANNEJ” Z DOTYCHCZASOWEGO LOKALU PRZY UL. SOKOŁA L. 4 PRZENIESIONA ZOSTAŁA DO LOKALU PRZY UL. PODWALE L. 3, I P. NATOMIAST EKSPEDYCJA ZNAJDUJE SIĘ W LOKALU SKLEPOWYM PRZY UL. CHORAŻCZYŹNY L. 31 W PARTERZE.

P. K. K. P. ograniczyła kredyty państwowe bankom, które nie dostarczyły wykazu walut i papierów wartościowych. Ma to na celu zwalczanie spekulacji, uprawianej przez te banki.

(h) Czyje dziecko? P. Jadwiga Kilariska, zamieszkała przy ul. Bilińskich l. 12, spotkała wczoraj w ulicy Grodeckiej zblakłą dziewczynkę nieznanego nazwiska lat około 4, brunetkę, ubraną w granatową sukienkę. Donosząca na razie zaopiekowała się dzieckiem.

(h) Amatorzy żarówek. Wczoraj wieczorem przytrzymano koło cyrku „Medrano” za kradzież żarówek z realności przy ul. Krakowskiej 6, Stanisława Lewkowicza i Romana Pykę.

(h) Włamanie. Aleksandra Gofuchowska, zam. przy pl. Kapitulnym l. 2 doniosła policji, iż z zanikniętego magazynu przy ul. Lwowskiej Dzieci skradziono jej rozmaite części garderoby wartości 10 milionów marek.

Z KRAJU.

Zgon rektora uniwersyteckiego. Wczoraj odbył się pogrzeb rektora uniwersytetu poznańskiego śp. prof. Heljodora Świątecznego.

(s) Śmiertelny wypadek. Wczorajszej nocy tj. z 13 na 14 bm. przejechany został na śmierć przez parowóz przetokowy w stacji Bakońszczyca w czasie przeciągania pomocniczego przetokowego Józera Teleśnicki.

Grób zasłużonych bohaterów z doby Napoleońskiej. W Poznaniu 14 bm. odbyła się uroczoność przeniesienia zwłok gen. Wybickiego, autora Mazurka Dąbrowskiego, gen. Hamilkata Koscińskiego i pułk. Andrzeja Niegołęwskiego do grobu zasłużonych w kościele św. Wojciecha z powodu nieznaledzenia grobu gen. Sokolnickiego, uroczoność przewiezienia jego szczątków do kościoła św. Wojciecha odłożona na później.

Szyny i wszelkie inne materiały, pozostałe po nieczynnych kolejkach kupuje firma: Juliusz Weiss we Lwowie, Birna: ul. Potockiego 26. Składy: ul. Bajki 3-5. Telefony: 2-59, 10-91 i 10-92. Telegr. Railweiss Lwów. 650

Z teatru.

Od wtorku przedstawienia we wszystkich teatrach miejskich o godz. 7. wieczorem.

Z powodu nagłej niedyspozycji p. Upowskiej dziś tj. we wtorek idzie w Teatrze Wielkim „Madame Butterfly”, a nie „Zamarłe oczy”. Dziś „Madame Butterfly” śpiewa po raz pierwszy p. Puchalska.

Specjalne przedstawienie baletu dla dzieci. Dyrekcja Teatrów chce dać możność naszym miłośnikom zobaczenia przeszłego baletu „W krainie baśni” daje w piątek wyjątkowo o godz. 6.30 to przedstawienie po niższych cenach, tzn. po cenach dramatu. Bilety rozpoznawczą kasę sprzedawać od środy rana.

TEATR WIELKI.

TEATR WIELKI.

Wtorek 16 bm. „Madame Butterfly”.

TEATR MAŁY.

Wtorek 16. bm. „Paul przesewa”.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 16. bm.: „Królowa fał”.

Biuro Koncertowe M. Tuerka. Piątek 19. października: Z cyklu koncertów mistrzowskich W. JADWIGA Sternich-Valereciata BERICKA. Primadonna opery wiedeńskiej -3

Miljonowa defraudacja

w magistracie lwowskim.

Egzekutor pokrywszy malwersacje, kupił sobie posiadłość wiejską.

Lwów, 14. października.

(K) Z Magistratu lwowskiego przedostała się na miasto spóźniona nieco, lecz świadcząca o panującym w pewnych jego oddziałach nieładzie wiadomość o wykryciu miljonowej defraudacji. Dopuścił się jej jeden z egzekutorów miejskich zajętych w departamencie podatkowym.

Na pierwsze ślady defraudacji natrafiono jeszcze w lipcu br. a wywołała ona wówczas kwotę około miliona mk. Malwersacji dokonano w dziale rozmaitych pozycji ściąganych od stron, którym sprawca wystawiał fałszywe pokwitowania.

Była to na ówczesne czasy dość poważna kwota jednak o wykryciu nie zawiadomiono nawet Prezydium, a sprawca zwróciwszy zdefraudowaną należność pełnił nawet dalej i to w tem samym biurze, czynności urzędowe.

W jakiś czas potem wyszły na

jaw dalsze malwersacje tego osobnika, które on wówczas również pokrył i porzuciwszy Magistrat przeniósł się do swej posiadłości wiejskiej, nabytej najprawdopodobniej z zdefraudowanych sum. Najbardziej zawinił naczelnik kancelarii egzekucyjnej, który w pierwszej linii powinien kontrolować egzekutorów. Wogóle kontrola w tem biurze szwankuje bardzo, a przez ręce egzekutorów nie posiadających żadnych kaucji, przechodzą dziennie dziesiątki milionów.

Urzędująca obecnie z ramiem Wydziału Samorządowego i Izby skarbowej Komisja skontrolująca powinna należycie zbadać manipulację kasową w tym oddziale, bo kto wie, czy nie kryją się tam jeszcze i inne podobne sprawy. W każdym razie należy zaprowadzić ściślejszą kontrolę egzekutorów, z których każdy prowadzi obecnie osobną kasę.

Agitatorzy komunistyczni przed sądem.

ROZRZUCALI BIBULĘ PROPAGANDOWĄ NA WIECIE W RATUSZU.

Lwów, 16. października.

(h) Wczoraj przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko 30-letniemu Zygmuntowi Scharisobnowi z zawodu buchalterowi, Włodzimierzowi Fialkowskiemu lat 24 uczniowi elektrotechnicznemu i Efromowi Kesslerowi oskarżonym o zbrodnię z § 65 u. k. przez kolportowanie bibuły komunistycznej w czasie wiecu „drożyźnianego”, 25 marca w ratuszu. Odezwy zawierają momenty podburzające i skierowane przeciw rządowi w Polsce.

Oskarżeni do winy się nie poczują-

ją. Wczoraj przesłuchano kilku świadków, których zeznania były przeważnie dla oskarżonych obciążające.

Ponieważ zeznania świadka odwożego Izaka Steinwurzla były sprzeczne z zeznaniami złożonymi w śledztwie, zastrzegł sobie prokurator ściganie go za fałszywe zeznania.

Po przesłuchaniu świadka Schapiry, odroczone rozprawę do dzisiaj.

Tribunałowi przewodniczy radca Angielski, oskarża prok. dr. Landau, bronią adwokaci, dr. Hankiewicz i dr. Datner.

Aresztowanie wyrotowych elementów we Lwowie.

W CIĄGU NOCY I PRZEDPOŁUDNIA WCZORAJSZEGO ARESZTOWANO 65 OSOB.

Lwów, 16. października.

(h) W związku z odezwą Rady Ministrów, wskazującą na zbrodnię ręką, która spowodowała wybuch prochowni w Warszawie, oraz ze względu na wzrastającą działalność bojowych organizacji komunistycznych, ukrywających się pod różnymi legalnymi instytucjami, przystąpiła ubiegłej nocy i wczoraj przed południem, policja do energicznej akcji.

Przedewszystkiem przeprowadzono do dnia cały szereg ścisłych rewizji u osób, które biorą udział w konspiracji i komunistycznych wicherzeniach na szkołę Państwa, jakoteż wśród Rusinów, należących do partii ukraińskiej, pozostającej pod wpływem wpływów bolszewickich. Nadto zrewidowano lokale różnych stowarzyszeń i redakcji, w których koncentruje się ruch komunistyczny, gdzie szczególnemu badaniu poddano znalezione książki, broszury, dzienniki i korespondencje.

Do tej pory wynik przeprowadzonych rewizji jest nadspodziewany. Znalezione ogółem całe stosy broszur i pism komunistycznej treści, wiele podburzających odezw, bardzo dużo listów prywatnych, kompromitujących odnośnie osoby, a co więcej wiele palnej broń. W następstwie tego aresztowano już 65 osób, które pociągnięte będą do odpowiedzialności sądowej za zdradę stanu, a

stowarzyszenia oraz redakcje, w których przeprowadzono rewizje, będą rozwiązane.

W ciągu całego popołudnia zwożono do ekspozytury śledczej, gdzie prowadzi się dochodzenia, całemi furami zakwestjonowaną bibulę, książki i t. p. materiały.

Dzięki więc organom policyjnym główne nici konspiracji antypaństwowej zostały przetrwane, a winni zdrady stanu będą przykładowo ukarani.

Gielda.

Z dnia 15 października.

WIADOMOŚCI GIELDOWE.

Na targu papierów dywidendowych obroty liczne. Kurs na ogół utrzymano. Poszukiwana Rakszawa, tudzież inne akcje kotowane na giełdzie wiedeńskiej. Z niekotowanych popyt za Gazami, Jaworzem. — Tendencja na ogół utrzymana. Usposobienie ożywione.

GIELDA NIEOFICJALNA.

Wczoraj przez dzień tendencja chwiejna, ceny się zmieniają o 20 do 30 punktów, Obrót ożywiony.

Dolary ameryk. 950—970.000, 1-ki i 2-ki 945—960.000, kanadyjskie 880 do 890.000, 1-ki i 2-ki 875—880.000, marki star. em. tys. 18—20, setki stare 1.50—

1.80, leje 2250—2350, drobne 2200—2250, austr. stempl. 13.80—14.00, przekazy 14.00—14.20, franki francuskie 59—60.000, franki szwajc. 168—170.000, funty szterl. 4.000.000—4.200.000, ruble 5-setki 26—28, setki zwykle 27—30, ruble „Kacik” 32—34, drobne 0.50—0.80.

Złoto: 20 kor. 4.100.000—4.200.000, 20 frankówki 3.700.000—3.800.000, 20 markówki 4.600—4.800.000, 10 rubli 5.350—5.400.000.

Srebro: Korony austr. 60—61.000, 5 kor. 310—320.000, floreny 155—160.000, ruble 240.000—248.000, kopiejki za 1 rb. 120—130.000 leje 58—60.000.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, (PAT.). Notowania końcowe z dnia 15. października br. Dolary amer. 950, 900, 910, 899, franki francuskie 58—57.750, franki złote 178—800.

Czeki: Belgia 47—47.500—46.500, Berlin 0000435, Gdańsk 000043, Holandia 357.500, Londyn 4300—4107—4150—4065, Nowy Jork 950—960—910—890, Paryż 58.750—55—55.500—54.500, Wiedeń 12.85—13—12.70 Włochy 42—41.750, Praga 28.415—27, Szwajcaria 170—161.650—163.250—160.

AKCJE WARSZAWSKIE

z dnia 15 paźdz. b. r.

Bank dla handlu i przem. 375—400—390, Polski Bank przem. Lwów 150—162.500, Bank Zjedn. Ziemi pol. 360, Cierata 60—50, Sole potasowe 1.550, Kijowski i Scholce 600—675—610, Spies 440—475—440, Puls 135—125, Chodorów 1400—1350, Czersk 500—487—325—290, Częstowice 11.500—10.500—10.900, Gostawice 675—620—640, Michałów 380—460—450, Warsz. Tow. fabr. cukru 3 m. 2½—2.825, Pirlej 240—245—260, Łazy 75—70—72.500, Przemysł drzewny 70—72.500, Warsz. kop. węgla 1.900, 2150, 2100, 2400, Cegielski 225—205—220, Wild 165—175—155, Strene 4.500—6000, Lipop 197.500—175—210, Modrzew 2.325—2.225, Norblin 350—355—420—490, Zakłady ostrow. 3.150—3.225—3.200, Ortwein i Krasieński 110—120—115, Rohn i Zieliński 300—280—240, Rudzki 1.050—950—1050, Starachowice 950—1.100—1.000, Ursus 350—355—340, Parowozy 145—125, Zieleniewski 3.950—4.200, Zyrardów 107.500 t. 102 m. 500 t., Borkowski 180—195—190, Br. Jabikowski 52—46, Żegluga 28.500—29.500—29, Skup skór 85, Cmielów 460—440, Elektryczność 165—150—170, Spirytus 800—725—750, Polska Nafta 110—120, Belpol 30, Nebel 390—335—332, Tepege 1350 Pol. przem. naft. 310—380, Siła i światło 260—240—255, Korci 55, Konopik 130—160—135, Tkanina 30—31, Pustelnik 245—260—250.

GIELDA KRAKOWSKA.

Zieleniewski 4100, Cegielski 215—230, Porowozy 140, Siersza górna 3000, Tepege 1485, Strug 260, Chodorów 1450, Niemojowski 200, Bank Małop. 275.

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, (PAT.) Notowania wstępne z dnia 15. paźdz.: Berlin 0.000000, Holandia 218½, Nowy Jork 556½, Londyn 25½, Paryż 34.07, Medjoan 25.47, Praga 16.60, Budapeszt 0.007, Bukareszt 2.60, Belgrad 6.55, Sojia 5.45, Warszawa 0.00006, Wiedeń 0.0078½, austr. stempl. 0.0079.

GIELDA ZBOŻOWA.

Lwów, 15. października.

Ruch na giełdzie ożywiony. Ogółem obrót 90 ton. Transakcje w życie i owsie, sporadycznie w jęczmieniu i mace. Poszukiwane ziemniaki i strączkowe przy słabej podaży. Tendencja nadal zniżkowa. Usposobienie ożywione.

CENY NA TARGACH MIEJSKICH

Lwów, 15 października.

Mięso wołowe 120—140.000, cielęc 120—140.000, wieprzowe 150.000, baranie 80.000, słonina 240—260.000, sadło 260—280.000, smalec 300.000, szynka 240.000, kiełbasa 240.000, wędzonka 220.000, Mleko 25—30.000, śmietana 76 do 80.000, masło 200—320.000, jajo 5500 do 6000, kartofle 1 kg. 4000—5000, kapusta 1 kg. 2000—3000, marchew 4000 do 6000, buraki 4000—6000, pietruszka 25000 pomidory 25—30.000, Owoce: jabłka 1 kg. 8000—25000, gruszki 10 do 30.000, sliwki 35—43.000

Dział ekonomiczny.

**Ważna placówka polska
w uprzemysłowieniu kraju.**

ZA GRANICĘ GOTOWY IOWAR —
A NIE SUROWIC!

Lwów, 17. października.
Wielkie zainteresowanie w polskim świecie przemysłowym, jak i za granicą, wywołała zapowiedź niedalekiego już uruchomienia w Krośnie drugich w Polsce zakładów przedzainiczo-łkackich. Przemysł Iniany przedzainiczo-łkacki mimo doskonałych wprost warunków rozwoju był u nas prawie w zaniżaniu — bo przecież dotychczas jedynie w naszym Państwie zakłady żyrardowskie nie mogły zaspokoić zapotrzebowania wewnętrznego. Surowiec polski, wykonywany przeważnie przez Anglików, wracał do nas w postaci gotowych fabrykatów — wzbogacaliśmy więc ci-
dzoziemców, ponadto nie nie zrobiliśmy dla uprzemysłowienia kraju. Z tym sta-

nem rzeczy należało też przecieć zer-
wać, a zadania tego podjęto, się szczerze
grono przemysłowców polskich, zgrupo-
wanych w spółkę „Len” z b. min. Dł-
goshem na czele. Wzięli się też oni e-
nergicznie do pracy i w stosunkowo
krótkim czasie powstała w Krośnie ol-
brzymia placówka polskiego przemysłu,
— placówka, świadcząca chlubnie o na-
szym zmyśle organizacyjnym. Zakłady
tego rodzaju i tych rozmiarów, jak „Za-
kłady przedzainiczo-łkackie w Krośnie
S. A.” są własnością poniekąd całego
społeczeństwa i dlatego uważamy za o-
bowiazek zapoznać z nią szerokie ko-
ła naszych czytelników.

* Dzięki uprzejmości zasłużonego ch
dyrektora p. Józefa Pełczarskiego mieli-
śmy sposobność nauce zapoznać się
z tą ważną placówką polskiego przemy-
słu. Na obszarze 15-morgowym tuż przy
dworcu kolejowym w Krośnie, wznoszą
się imponujące budynki fabryczne, a w
nich całkowicie już zamontowanych 24
maszyn przedzainiczych, pochodzenia
angielskiego, na drugie zaś tyle maszyn
znajduje się podostatkiem miejsca. Bu-
dynki — jak nas informowano — pow-
stały w latach 1919—1920. — Koszta
budowy wiec są niemal minimalne. Obe-

nie przeprowadza się estannie instalacje
wewnętrzne, tak, że jeszcze w roku bie-
żącym praca rozpocznie się cała para-
Produkcja fabryki obliczona jest na su-
me 100.000 funtów szterlingów i może
być w całości wyeksportowana za gra-
nicę. Jednakże dyrekcja fabryki, na cze-
le, której stoi p. Józef Pełczarski, posta-
nowiła eksportować tylko pozostałość
po zaspokojeniu zapotrzebowania we-
wnętrznego. Fabryka posiada doskonale
warunki rozwoju na przyszłość — za-
pewniła sobie bowiem, a nawet już
zmagazynowała olbrzymie zapasy su-
rowca, pierwszorzędnej jakości, ponadto
dyrekcja weszła w kontakt z poważny-
mi odbiorcami i zagranicznymi m. l. w
Anglii, w Stanach Zjednoczonych i t. d.
— Zaznaczyć należy, że „Len”, którego
finansowały początkowo trzy banki —
dziś już stała o własnych siłach i opar-
ty jest wyłącznie o polski kapitał. Główn-
no kierownictwo leży w rękach wypró-
bowanych p. dyr. J. Pełczarskiego —
prezesa zaś komitetu wykonawczego
jest b. min. Długosz Wł.

Ważnej placówce narodowego przemy-
słu życzymy wielkiego rozkwitu i
dalszej owocnej pracy nad gospodarczą
odbudową Polski, Szcześć Boże!

**Odszkodowanie za zaginione
przesyłki pocztowe.**

Władze pocztowe wydały ostatnio
zarządzenie w sprawie zwrotu opłat
za zaginione, uszkodzone i obrabowa-
ne przesyłki pocztowe w ruchu we-
wnętrznym.

Zgodnie z zarządzeniem, w razie
zaginięcia zwykłej przesyłki listowej
zarząd pocztowy nie zwraca ani uisz-
czonych opłat za przesłanie, ani też o-
płaty reklamacyjnej.

Za zaginioną poleconą przesyłkę li-
stową zwraca zarząd pocztowy tylko
opłatę reklamacyjną.

W wypadkach zaś zaginięcia, całko-
witego zniszczenia lub ograbienia listu
z podaną wartością lub paczki bez po-
danej wartości — zarząd pocztowy
zwraca niszczony opłaty za przesłanie
oraz opłatę reklamacyjną. Opłaty od
podanej wartości nie są zwracane.

Zwrócić opłaty pocztowe nie pod-
legają opłacie stempelowej. Zarządzenie
powyższe obowiązuje na całym obsza-
rze Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyjaśnienia i porady

w sprawach ogłoszeń zu-
pełnie bezpłatnie w Admi-
nistracji Lwów, Sokola 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń

otwarty cały dzień
do godziny 7-mej wie-
czorem bez przerwy. —

Małżeństwa

SZUKAM dla mojej siostry (żyd. 33 lat),
właścicielki renomowanego magazynu
we Lwowie, mającej piękne mieszka-
nie w śródmieściu, inteligentnej, ligo-
dnego usposobienia i niezwykłej do-
broci dziewczyny, męża uczciwego i
energicznego, na odpowiedniemu stano-
wisku. Zgłoszenia red. „Dobroć” do
Administracji. 723

Kupno, sprzedaż, zamiana

OKAZJA! Auto 6-cio osobowe francu-
skiej marki „Chenard-Walker” w do-
skonałym stanie — z 3 oponami re-
zerwowymi — do sprzedania. Szofer
garaż zapewnione. Cena 600 dolarów.
Wiadomość pod „Chenard-Walker”
do Administracji. 715-3

FORTEPIANY, PIANINA, sprzedaż, za-
miana, najem. — Kaim, Kopernika 16.
6958-2

ŁÓZKO I STÓL do sprzedania Żelaz 52
II. p. m. 6. 7830-2

2 PARCELE budowlane, częściowo za-
lesione, każda o pow. 232 sążni, w
Brzuchowicach do sprzedania. Wiado-
mość w biurach Spółki, z ogr. por.
„Brzuchowice”. Zakłady klimatyczne
i przemysłowe, w Brzuchowicach. Te-
lefon Nr. 2. 724-3

FORTEPIAN krótki krzyżowy sprzedam
— Kopernika 26, parter, oficyna. 690-
kieni, ostatnie drzwi. 727-3

Mieszkania, lokale, sklepy

LEKARZ kawaler osiedli się w miejsc-
wości niedaleko kolei. Dwa pokoje ko-
niczne. Wskazanie wynagrodze. Li-
sty: Eskulap, Biuro dzienników Bie-
stap, Legionów 21. 7037

Różne

W celu sprzedaży do Polski maszyn
młyńskich, maszyn i narzędzi do obró-
bki drzewa, maszyn rolniczych, materia-
łów dla kolei żelaznych wyrobu ni-
emieckiego i austriackiego, pragnie się
nawiązać stosunki z dobrze organiza-
wanymi firmami w Warszawie i Lwowie.
Firmy te muszą posiadać ładne pokoje
na urządzenie wystawy i dać gwarancje
bankowa za towar próbny i konsygn-
acyjny. Zgłoszenia do: „Osthandel”, Kel-
berin S. Co, Kommanditgesellschaft, Ber-
lin W: 15 Meinekestrasse 4. 721

Modele i kapelusze damskie

ostatniej kreacji nadeszły do składnicy
RUDOLFA NEUWELTA
Lwów, pl. Marjański 8. 600-7

**Cukrownia KLEMENSÓW
poczta SZCZEBRZESZYN**

kupi

MOTOR

na gaz ssany z kompletną gazownią
na 45—50 koni. Oferty uprasza się nad-
syłać do cukrowni. 703-B

UNIEWAŻNIAM dokumenta wojskowe
Mielha? Fondner, kierz. sztab. 6990

T. DENTYSCI Franciszek i Wacław
Dancewicz wykonują zęby białe i lu-
ne mostki zębne artystycznie wedle
francuskiej metody, licząc po 1 miljo-
nie Mp. od zęba lub korony, we Lwo-
wie, pl. Marjański 7, I. schody, w pra-
cowni dentystrycznej Dra Wilkora. 731-3

**„OPIAG” WSCHODNIO-EUROPEJSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA
PRZEMYSŁU NAFTOWEGO.**

14 ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcjonariuszy odhędzie się we wtorek, dnia 13. listopada 1923, o godz. 11 przed-
połud. w lokalnościach biurowych przedsiębiorstwa, Wiedeń I. Seilerstätte 13.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Przedłożenie sprawozdania i zamknięcie rachunków za rok sprawoz-
dawczy 1922.
 - 2) Sprawozdanie Rewizorów i powzięcie uchwały na ich wniosek na u-
dzielenie absolutorjum Radzie Zawiadawczej.
 - 3) Powzięcie uchwały w sprawie podziału czystego zysku.
 - 4) Ustalenie wynagrodzenia Rewizorów na rok obrotowy 1922; wybór
Rewizorów na rok obrotowy 1923.
 - 5) Wybory do Rady Zawiadawczej.
 - 6) Różne wnioski.
- P. T. Akcjonariusze uprawnieni do głosowania (każde 25 akcji dają pra-
wo do 1 głosu), chcący brać udział w Walnym Zgromadzeniu zechcą swe ak-
cje w myśl artykułu 28 statutu najpóźniej do 7. listopada 1923 zdeponować, a
mianowicie:
w Wiedniu w Union-Banku,
w Frankfurcie nad Menem w Metallbank und Metallurgische Gesellschaft
A. G.
Te instytucje wydadzą karty legitymacyjne z podaniem liczby złożonych
akcji i przypadających na nie głosów w celu wzięcia udziału w Walnym Zgro-
madzeniu.
Wiedeń, dnia 9. października 1923. Rada Zawiadawcza
(Przedruk nie będzie honorowany)

Towar chiński

kozcy tybetańskie
murmole
gazele



Lu Pan
05-10



St. Wronskie do Synowie

Magazyn Dzyter
Lwów: Pl. Marjacki 10.

Lampki karbidowe ręczne i rowerowe, palniki zapasowe, Karbid na wagę. Lampki kieszonkowe elektryczne, baterje, żarówki, bilsy i t. p. Termometry i wkłady do tychże turt. i d-tail. pociąg J. Rosenman, Akademicka 16 654-07

DRZEWO, WĘGIEL, KOKS
dostarcza **JAN MIKUSZEWSKI**
Lwów, ul. Kilińskiego 1. 6923

ZIEMNIANKI
z dostawą natychmiastową
Kopie wagonowo 7031-2
Syndykat Rolniczy S.A.
Lwów, pl. Marjacki 10.

ZASTĘPCY
z odpowiednim kapitałem
na Wschodnią Małopolskę dla pierwszorzędnych
maszyn do pisania
poszukujemy. 714

Zgłoszenia firm pracujących na własny rachunek pod „Gut eingeleitet Nr. 12331 an die Österreichische Anzeigengesellschaft A. G. Wien I. Riemerasse 9

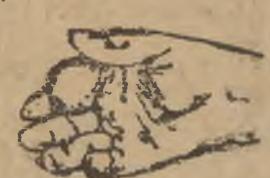
Pościele
Dywany, Chodniki, Firanki,
Kocy, Kase, Poduszki
181 poleca
K. Skibiński
ul. Kopernika 4.
(naprzeciw Szkołowa).

OBRAZKI SZCZĘŚCIA



Czy chcecie od waszego bóle w członkach i stawach, spuchnięte członki, okaleczane ręce i nogi, kłucie i bóle w rozmaitych częściach ciała, nawet cierpienie oczu są następstwami **REUMATYZMU** **gruntownie być uwolnieni? Tysiące już w leczonych!**
cierpien reumatycznych i gichtycznych. 653

Proponuje Wam do wyleczenia środek naturalny! Zadno lekarstwo uniwersalne, lecz środek leczniczy, jaki łaska wa matka przyroda ofiaruje chorzej ludzkości. **Każdemu próba bezpłatna!** Proszę mi napisać natychmiast, a wysłę Wam całkiem bez łanie mój środek i moją rozprawę. Zostaniecie się moimi wdzięcznymi zwolennikami
Expedition der Opfern Apotheke Budapest VI, Abteilung Nr. 670.



NAJNOWSZY PRZEWODNIK DLA CHORYCH!



N pisalem książkę która ma na celu milionom osób cierpiących, wsazać jedyną możliwą drogę do uzdrowienia.
Ten przewodnik nie kosztuje ani grosza i jest wysyłany bezpłatnie każdemu, kto się czuje chorym, cierpiącym, słabym lub przygnębionym.
Moja książka, będąca owocem 59 letnich rozmyślań i studiów, zawiera całokształt cennych praktycznych doświadczeń, oraz wiele dowodów w bitnych ludzi nauki.

Kto pragnie się ratować, ten niech się stosuje do moich wskazówek, które pomogły już wielu tysiącom osób. Bez względu na to, czy choroba powstała wskutek troski, zmęczenia, przemęczenia, czy też dane cierpienie jest wynikiem **lekomyślności i nieumiarkowania** — wszystkim przygnębionym, niezdolnym do pracy i z osłabionymi ludźmi, wskazuję naukową i **naturalną drogę** do pozbycia się cierpienia nerwowego, bezsenności, niechęci do pracy, osłabienia fizycznego i psychicznego, bólów stawów, bólów głowy, zaburzeń w trawieniu, oraz wielu innych dolegliwości.
Należy niezwłocznie jeszcze dzisiaj napisać kartkę i zażądać przesłania gratis i franco

MOJEGO PRZEWODNIKA.
Upraszamy zaadresować kartę.
E. PASTERNAK, BERLIN N. O.,
Michaelkirchplatz 13. Oddział 105. 652-2

Prenumerujcie „Sport”.

Wysprzedaż posezonowych artykułów!
SKŁAD OBUWIA SCHNAPEK, THIMAN i BRACIA EICHMAN
Gródecka 1.
564

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 5.000 Mp., w nadesłanem 15.000 Mp., po kronicie 20.000 Mp., w tekście (kronika, repert., dział ekon. i t. d.) 25.000 Mp., na pierwszej stronie 37.500 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 3.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaj 4.000 Mp., matrymonialna, korespondencje prywatne 5.000 Mp., dla poszukujących pracy 2.500 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem) 14.900.000 Mp., i cała strona w części tekstowej 27.500.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 40.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dotyczą się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuję się.

Wależytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 270.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 300.000 Mk. — Za granicą 360.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. — Administracja ul. Sokola 4. — Telefon Redakcji Nr. 15 i 230 a w permanencji w dzień i w nocy Nr 178. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiebusiewiczza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.